

(Corriere Dello Sport - R.Maida) Rekordowa Roma przejdzie do historii jako jeden z najlepszych zespołów, który nic nie wygrał. 87 goli w lidze to pierwszy wyrównany rekord w klubowej historii (pochodzi z sezonu 1930/1931) i jeśli w niedzielę przyjdzie wygrana z Genoa, stanie się klubowym rekordem również zamknięcie sezonu z 87 punktami.

Luciano Spalletti westchnął głęboko, po tym jak umocnił zespół na drugim miejscu. *"Pewne liczby prowadzą nas do zrobienia refleksji, - przyznaje - ale najważniejsze, że pokazaliśmy również tutaj, w Weronie, że jesteśmy zespołem poważnych osób. Przegraliśmy mecze ciężkie do zniesienia ze względu na ból, jaki wywołały. Jednak w tej wygranej jest wszystko, czego chcieliśmy. Chievo niczego nam nie podarowało i teraz jesteśmy szczęśliwi. Bez żalów"*.

Przez jedną noc Juventus wrócił na +1 punktu. Spalletti, co zrozumiałe, nie ma złudzeń: *"Juve wygra ligę, nie przepuści dwóch punktów meczowych. To w dużej części zasługa Allegriego, któremu mówię brawo. Cieszymy się, że możemy świętować w niedzielę na Olimpico, ale żeby być za tymi, którzy wygrają scudetto, musieliśmy wygrać wszystkie mecze. To było prawie niemożliwe"*. To też okazja do dygresji na temat zbiorowego postrzegania: *"W Rzymie raz jesteś niesamowity, a za chwilę słaby. Wystarczy jeden gol, aby zmienić osąd. Jeśli jednak przeanalizujemy inne kraje, widzę wiele zespołu, które nie zajęły nawet drugiego miejsca: dwa zespoły z Manchesteru, dla przykładu. Jednak również w Niemczech i Hiszpanii. Zatem ten, kto mówi teraz o nieudanym sezonie jest przeciwko Romie... Jednakże myślimy o pokonaniu Genoi, gdyż Napoli nie odpuszcza"*.

Również przeciwko Chievo zespół dwukrotnie musiał odrabiać wynik, to był ciężki dzień. *"Niestety, wysoka stawka spala grę w piłkę. A to obniża poziom naszych zagrań. Jednak potem jakość z nas wyszła i zrobiła różnicę. Pokazaliśmy, że potrafimy zareagować. Szukaliśmy okazji, aby zakończyć właściwie nasz sezon. Gra w Lidze Mistrzów, jak już powiedziałem, jest rajem. To oznacza, że pracowaliśmy we właściwy sposób"*.

Niemożliwym jest nakłonienie go do rozmawiania o przyszłości, mimo że przed meczem Baldissoni powiedział, że *"to nie trenerzy żądają gwarancji, to klub wybiera trenerów"*. Spalletti woli myśleć o finalnym sprincie. W międzyczasie bije brawo napastnikom, w szczególności El Shaarawyemu: *"Mogłem z niego korzystać więcej. Zaliczył niepowodzenia w niewielu meczach, szczególnie w ostatnich tygodniach był niesamowity"*. Tak jak Salah, jego pupil: *"Momo jest wspaniałym piłkarzem. I może stać się niszczycielski, jeśli nauczy się korzystania ze środkowych sektorów boiska, przy atakowaniu z głębi pola: potrzebny jest rower, aby go zatrzymać"*.

Wśród wymieniania nazwisk, wypowiada słodkie słowa, bez dotykania tematu Tottiego. Od Dzeko (*"Mógłby grać w każdym zespole, ciężko jest znaleźć środkowego napastnika, który potrafi łączyć szybkość i siłę fizyczną tak jak Edin"*) do Nainggolana i De Rossiego: *"Musiałem wykluczyć Radję, aby nim zarządzić, wypuszczenie go od pierwszej minuty byłoby ryzykowne: wyjaśniłem mu to i*

zrozumiał. Ponadto w środku pola mam Paredesa i Strootmana, którzy czują się dobrze i Daniele, który w tym momencie jest niezastąpiony". Spalletti jest przekonany, że ustanowił szczególny feeling z graczami: "Jestem zakochany w mojej Romie. Spędziliśmy ze sobą piękny rok i ciężko jest stworzyć bardziej solidne relacje". Kto wie czy to wystarczy do pozostania w Trigorii.

Autor: abruzzo